

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisana ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 40 kr., na pocztamtach Lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

# G A Z E T A L W O W S K A.

Dołączek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmie. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek

N<sup>o</sup> 110.

19. września 1843.

## Przegląd artykułów.

**Wiadomości krajowe:** Ze Lwowa.

**Wiadomości zagraniczne:** Hiszpanija: Bunt pułku *del Principe*. — Junta Saragossy rozwiązała się. — Dwór holenderski uznaje rząd tymczasowy. — Wzburzone umysły w Barcelonie.

**Anglija:** Królowa ma prawo wyjeżdżać z kraju bez pozwolenia parlamentu. — Odjazd Króla hanowerskiego.

**Francyja:** Przybycie Królowej angielskiej do Trepport i Eu; szczegóły o tém przybyciu. — Festyny w Eu. — Pan Lamartine o reformie wyborów.

**Prusy:** Cesarz rossyjski w Berlinie.

**Kraków.**

**Rossyja:** Zmiana w opłacie pocztowego.

**Wiadomości handlowe i przemysłowe:** Wyjazd tegorocznych zbiorów zboża w Europie wschodniej.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Bezpośrednio po zakończeniu Sejmu, to jest zaraz dnia następującego, odbędzie się w gmachu Ossolińskich pierwsze ogólne zgromadzenie członków, a właściwie Założycieli Galicyjskiej Kasy oszczędności.

We Lwowie dnia 17. września 1843.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Hiszpanija.

Z Paryża dnia 4. września. Telegraficzna depesza z Hiszpanii. Bajona dnia 3. września. W nocy z dnia 20go na 30ty sierpnia zbuntował się batalijon pułku *Principe* w Madrycie; żądał przyrzeczonego urlopu. Batalijon ten niezwłocznie rozbrojono. Pięciu sierżantów, dwóch podoficerów i jednego szeregowca rozstrzelano dnia 30.

sierpnia zrana w obec garnizonu, który zdawał się być bardzo przywiązany do rządu.

Królowa z Infantką wróciła dnia 30go wieczorem do Madrytu i była z zapamiętaniem przyjmowana. W Madrycie panuje zupełna spokojność.

Podług telegraficznej depeszy z Bajony pod dniem 4. września, pan Astón, pełnomocny minister angielski oznajmił dnia 28. sierpnia ministrowi spraw zagranicznych na posłuchaniu, o które tegoż upraszał, że jego rząd uznaje tymczasowy rząd w Madrycie, i że przyjacielskie stosunki, które dotychczas między obudwoma krajami panowały, również i nadal trwać nie przestaną. Wiadomość tę zamieszczono dnia 31go sierpnia w urzędowej Gazecie madryckiej.

Z Barcelony pod dniem 30. sierpnia doniesiono, że tam ciągle jeszcze są wzburzone umysły; federacyja wyzywa jawnie wojsko, aby despotycznych rozkazów tymczasowego rządu w Madrycie nie słuchało.

*Moniteur* z dnia 6. września zawiera następujące telegraficzne wiadomości z Hiszpanii: Bajona dnia 4. września. W liście prywatnym z Saragossy donoszą, że dnia 1go rozwiązała się najwyższa junta, i że pan Ortega, jej prezydent, opuścił miasto. — Bajona dnia 5. września. Sprawujący interesa holenderskie oznajmił dnia 8. sierpnia ministrowi spraw zagranicznych w Madrycie, że dwór jego uznaje madrycki rząd tymczasowy.

Wiadomości z Madrytu pod dniem 30. sierpnia zawierają szczegóły o wszczętym w nocy i niezwłocznie przytłumionej rewolucyi wojskowej. O wypadku tym doniesiono już drogą telegraficzną. Narvaez po wykonaniu wyroku na winowajcach, których złożony na przedce sąd wojenny skazał na karę śmierci, miał mowę, w której zalecał garnizonowi karność wojskową; wydano oraz proklamacyję dla uspokojenia mieszkalców. Dnia 30. sierpnia przywrócono poniekąd spokojność; uwięziono wiele osób; miano także o sprawcach buntu poszukać.



Rzecz jest niezawodna, że do zaburzenia spokojności Ayakuchowie należeli, gdyż naczelnicy tej partii knuli prawie jawnie spiski przeciw ministeryjum Lopeza i nowemu rządowi, i już ułożyli byli plan formalny, gdy rząd ujrzał za rzecz potrzebną wdać się w tę sprawę. Zamiarem sprzysiężonych było schwycić najprzód generałów Narvaeza, Concha i Serrano, a nakoniec energicznym zamachem rozbroić wojsko załogi. Zdaje się, że spiskowi na pułku *del Principe* najmocniej polegali.

Z Barcelony otrzymano wiadomości pod dniem 31. sierpnia; ciągle jeszcze panowało tam wzburzenie umysłów; żołnierze korpusu ochotników przeciągali z wraskiem po ulicach, wołając: niech żyje junta centralna; Prim nie ważył się użyć skutecznych środków dla ukrócenia tego bezrządu.

— dnia 5. września. Przed kilkoma dniami wyszło na widok pismo ulatne, które projekt zaślubienia Królowej hiszpańskiej z najstarszym synem Don Karlosa przedstawia jako jedyny środek do przywrócenia spokojności i porządku na tej pirenejkiej półwyspie.

### Wielka Brytania i Irlandya.

Z Londynu dnia 4. września. Pisma londyńskie z dnia dzisiejszego zawierają powiększłej części doniesienia o pobycie Królowej w Plymouth i Falmouth, o podróży do Treport i przybyciu jej do Eu.

Podług sławnego angielskiego prawnika Blackstone, ustawy, co się dotyczy podróży monarchy i następcy tronu w Anglii, są następujące: Książę Walii, jako następca tronu, przywiązany jest do ziemi angielskiej, jest on poniekąd własnością narodu, który ciągle nad nim czuwa. Dla tego nie wolno mu opuszczać kraju, bez otrzymanego pozwolenia od parlamentu, który oraz na mogący wydarzyć się przypadek o rejencyi ma staranie. Ale Król (albo panująca Królowa) może bez parlamentowego aktu jeździć za granicę, jednakże muszą mu towarzyszyć dwaj ministrowie, którzy kontrasygnują wszystkie akta monarchy, są za nie odpowiedzialni i takowe drogą konstytucyi w wykonanie wprowadzają. Ostatnie to postanowienie opiera się na tej zasadzie, że wykonywanie władzy królewskiej przywiązane jest do osoby monarchy, i że władza ta ciągle i wszędzie stosownie do konstytucyi wykonywaną być może. Podczas podróży monarchy towarzyszący mu ministrowie obowiązani są używać wszelkich potrzebnych środ-

ków dla jego bezpieczeństwa, i jeźliby go jaki nie przemocą spowodowany spotkał przypadek, tedy podlegają obwinieniu o zdradę Stanu.

— dnia 5. września. Celem morskiej podróży Królowej był Falmouth, przy ujściu kanału w Atlantyckie morze. Jej Król. Mość opuściła w piątek rano (1go) port Devonport, przybyła w południe do Falmouth, i opuściła jeszcze tegoż samego dnia to miasto. Za powrotem z tamąd, popłynęła Jej Król. Mość wzdłuż francuzkiego wybrzeża, dla oddania Królowi Francuzów wizyty w zamku Eu.

Król hanowerski zabawiwszy całe trzy miesiące w Anglii, opuścił dnia 2go września pod wieżorem miasto Kew, i udał się do swego kraju. Generała Espartero i byłych ministrów Nogueras tudzież Laserno przyjęto jako członków honorowych do klubu reformy.

### Francya.

Królowa Wiktoryja, z swym małżonkiem księciem Albertem, i z sekretarzem ministrem Stanu spraw zagranicznych, Karolem Aberdeen, wysiadła d. 2. września, po godzinie szóstej wieczór w Treport na ląd, i udała się do zamku Eu z francuzką familiją królewską, która częścią naprzeciw niej wyjechała, częścią na brzegu oczekiwała.

Pierwsze zejście się Króla Francuzów z Królową angielską nastąpiło na pokładzie jachtu *Victoria i Albert*. Król wyjechał był o godzinie pół do szóstej z Eu do Treport i wsiadł tamże z królewiczami swymi synami, angielskim ambasadorem, lordem Cowley, i ministrami do bogato przyozdobionej barki dla przywiezienia Królowej Wiktoryi. Gdy Król przesiadł się do jachtu, przyjmowała go Królowa na pokładzie; Ich Królewskie Moście powitali się jak najserdeczniej; Król uściskał księcia Alberta za rękę; Królowa Wiktoryja przemówiła także kilka uprzejmych słów do pana Guizot. Potém Królowa z księciem Albertem, Królem i królewiczami wsiadła do barki, i popłynęła do brzegu, gdzie naprzeciw niej wyszły Królowe Francuzów, Belgów i królowy. Też samej chwili stojące pod rozkazami pułkownika Chabannes w szyku bojowym ku morzu wojsko, wydało trzykrotny odgłos: niech żyje! który niezliczone mnóstwo ludu z zapamiętaniem powtórzyło. Muzyka wojskowa przegrywała angielski hymn narodowy: *God save the Queen!* (Boże zachowaj Królowę). Tak wśród salwów z dział, muzyki i wiwatów wstąpiła Królowa angielska na ziemię francuzką. Zatrzymano się dziesięć minut pod namiotem pokąd także lordowie Aberdeen i Liverpool, którzy



wraz z ministrami na innéj łodzi płynęli, na ląd nie wysiedli, poczem cały orszak złożony z dziewięciu powozów do Eu ruszył; w pierwszym ósmiosprężnym powozie siedziała Królowa Wiktoryja, Król i Królowa Francuzów, Królowa Belgów i Królowy; Królewicze Joinville, Aumale i Montpensier jechali wierzchem obok powozu. Wozów było sześćo-sprężnych. Szwadrony pierwszego pułku karabinierów formowały eskortę. Niezliczony tłum ludu zgromadzony po obu stronach drogi, wydawał jak najżywsze okrzyki powitania. Była siódma godzina, gdy orszak zajechał przez zwierzyńiec na podwórze zamku Eu, gdzie gwardya narodowa, piechota liniowa i pułk karabinierów rozstawione były w szyku bojowym. Wśród ponownego okrzyku: „Niech żyje Król! Niech żyje Królowa Anglii!“ przyciem przegrywała muzyka wojskowa: „*God save the Queen*“, pojawił się Król w towarzystwie Królowej Wiktoryi na balkonie, a zaraz ze wszystkich stron odezwały się znowu radośne okrzyki. Nie podobna opisać skutku tego imponującego widoku i tego głębokiego wrażenia, jakie ten dzień sprawił we wszystkich umysłach. Poczem Król odprowadził Królowę Wiktoryję do jej apartamentów. O godzinie ósméj dano wielką ucztę na 60 osób.

Wiemy już teraz z pewnością, że Królowa Anglii nie przybędzie do Paryża, lecz 7. września opuści zamek Eu i odpłynie do Brighton. Królowa Wiktoryja oświadczyła ksiądzem Joinville i Aumale, iżby to była dla niej wielka przyjemność zobaczyć Paryż. Na tém oświadczeniu pokładano nadzieje, iż będzie można namówić Królowę do zwidzenia stolicy. Zdawało się ze wszech miar, że do tego przyjdzie; lecz teraz dowiedziano się, że odpowiedzialni ministrowie odradzili Królowej od przedsięwzięcia dalszej podróży. Z tego powodu w Tuilieryjach i w Palais royal zaprzestano czynić przygotowania do przyjęcia.

Galignaniego *Messenger* zawiera pod dniem 3. września następujące od swego korespondenta z Eu doniesienie: Uczta na 60 osób odbyła się o godzinie ósméj. Królowa angielska siedziała między Królem i księciem Joinville. Po lewéj ręce Króla siedzieli Królowa Belgów, ksiądz Montpensier i Klementyna księżniczka koburgska; po prawéj ręce Królowej Maryi Amalii, siedzieli ksiądz Albert, madame Adelaide i ksiądz Aumale, po lewéj: August ksiądz koburgski i księżna Joinville. Po księżnej Klementynie następowali lord Cowley,

francuzcy ministrowie spraw zagranicznych, marynarki i finansów, marszałek Sebastiani, hrabia St. Aulaire, lord Liverpool i t. d. tudzież nadworne damy Królowej angielskiej. Królowa Wiktoryja była w najlepszym humorze i rozmawiała szczególnie żywo z swym sąsiadem, księciem Joinville. Miała na sobie granatowego koloru szatę i insygnia orderu podwiązki, ubranie głowy złożone było z smaragdów i dyamentów. Bardzo nadobnie wyglądała księżna Joinville. Ma ona lat osmnaście, ale zdaje się być daleko młodszą, a pięknie zbudowana jej głowa mogłaby być rzeźbiarzowi doskonałym modelem Najady. Jest ona bardzo stosownym przyborem do familijnego koła, którego piękność zazwyczaj wchodzi w przysłowie. Ucztę samą można było nazwać prawdziwie królewską. Sprzęty stołowe były ze złota lub połączanego srebra; na środku stołu stała przepysznie urobiona piramida. O godzinie dziesiątej skończyła się uczta. Dzisiejszego poranku znajduje się Królowa w najpożądniejszym stanie zdrowia, i wypoczęła zupełnie po trudach z podróży. Wjedzie na krótki czas w pobliskie okolice, a na obiad znowu powróci. Jutro (w poniedziałek d. 4.) wyprawiony będzie w odległości niekiedy pół czwartéj mili wiejski festyn w lesie, tudzież wieczerza pod namiotem. Pod wieczór będzie wielki koncert w zamku. We wtorek zwidzone będą w powozie zwierzyńiec i przyległe okolice, a wieczorem znowu dany będzie koncert. We środę nastąpi przejazdka około zamku, a w wieczór przedstawienie *de l'opera comique* i waudewilowego paryzkiego teatru. We czwartek odjedzie Królowa z powrotem do Brighton, gdzie pod wieczór na ląd wysiedzie.

Z Eu dowiadujemy się, że dnia 3. września jako w niedzielę, podług angielskiego zwyczajów panowała tamże zupełna cisza. Gdy dniem przedtem Król z Królową Wiktoryją przejeżdżał przez bramę zwierzyńca, spłoszyli się dwa konie, i uderzyły mocno powozem o bramę. Na szczęście, że nikt przy tém uszkodzony nie został.

Z Paryża dnia 5go września. Z Eu otrzymaliśmy pod dniem 3. b. m. następujące wiadomości: „Dziś rano o godzinie ósméj Królowa Wiktoryja i ksiądz Albert udali się na przechadzkę do zwierzyńca, przybywszy na pawilon *Montpensier*, ujrzeni z tamtąd wzdol do pawilonu *Montpensier*, ujrzeni z tamtąd wzdol do Tréport angielską eskadrę, która aż do Cherbourg im towarzyszyła, a podczas nocy znowu z królewskim jachtem się połączyła. — Popołudniu odbyli Królewskie Moście wyciecz-



kę w powozie; Królowa Wiktoryja siedziała obok Króla; księżę Albert tudzież księżęta Aumale i Montpensier jechali koło powozu konno. O godzinie piątej powrócono do zamku. Wszędzie cisnął się liczny tłum ludu w pobliżu królewskiego powozu, a Królowa Anglii otrzymywała najniewątплиwsze dowody wielkiego poważania i podziwienia, które ta dostojna przyjaciółka naszego Króla we wszystkich Francuzach mimowolnie obudza. O godzinie siódmej była wielka uczta w zamku, na którą prefekta departamentu, naczelników odkomenderowanego do Eu wojska, pułkowników gwardyi narodowej, równie jak i wyższych oficerów stojącej przed Tréport francuzkiej eskadry, zaproszono. Po obiedzie udali się Ich Król. Moście do swoich rodzinnych apartamentów, gdzie jeszcze przez niejaki czas z gośćmi rozmawiali. Wczoraj była Królowa angielska na nabożeństwie, które w umyślnie do tej ceremonii w przyrządzonym modlitewnym pokoju w zamku, odprawiono. Iej Król. Mość zabawi do czwartku w Eu, tegoż samego dnia po południu spodziewana jest w Brighton.

Podług życzenia Królowej Wiktoryi uchylił nasz dwór etykietę, która z początku nie bez zamiaru w Eu panowała. Wszyscy nasi księżęta, równie jak i księżę Albert ubrani są po cywilnemu. Podczas przejazdu są tylko adjutańci i oficerowie służbowi Króla i księżąt w mundurze, a wszystkie inne osoby, jako to: lord Aberdeen, pan Guizot, hrabia St. Aulaire, lord Cowley i t. d. występują całkiem skromnie w czarnych frakach, jednakże do królewskiego stołu wdzwiewają na siebie mundury.

— dnia 6. września. Donoszą z Eu pod dniem 4. b. m.: »Dziś rano o godzinie dziewiątej banda muzyczna 24go lekkiego pułku wykonana dla angielskiej Królowej ranną muzykę. O godzinie drugiej nastąpiła przejazdka, na której się trzy Królowe, Król, równie jak i wszyscy Królewicze i Królowny znajdowali. W orszaku tym widziano także kilku sławnych artystów, jako to: panów, Alana, Eugéne Lami i Simeon-Fort, których Król zaprosić kazał. Na szczycie Góry, zwanój *Mont-Orleans* udali się dostojni goście do przepysznego namiotu, gdzie już było dla nich przygotowane śniadanie. Piękna pogoda sprzyjała temu wiejskiemu festynowi. Niezmierny tłum ludu przecisnął się w pobliże, i powitał Króla i Królowę Wiktoryję głośniejszymi okrzykami. O godzinie szóstej powrócili znowu Ich Król. Moście do zamku Eu.

Wieczorem wykonano w rzesisto oświetlonej galerii Guizów pod przewodnictwem A ubera wielki koncert. Między utworami muzycznymi, które wykonano, było *Andante* z symfonii Beethovena i uwertura z czarnoksiężkiego fletu Mozarta. Z pieśńów było kilka utworów Glucka z Armidy tudzież Ifigenii.

Nazajutrz zamysłali Ich Król. Moście zwiędzić stojące w zatoce Tréport okręty, między którymi się także trzy angielskie liniowe znajdują. Pierwój odbędzie się przegląd wojska na płaszczyźnie przy gościńcu do Dieppe.

W Tréport czynią już przygotowania do wyznaczonego na pojutrze wyjazdu Królowej angielskiej.

Na miejscu, gdzie Królowa Wiktoryja na francuzką ziemię wysiadła, ma być wzniesiony pomnik z dwiema, Francję i Angliję przedstawiającemi alegorycznemi figurami, które sobie dłonie podają.

Pan de Lamartine od czasu swego przejścia na stronę opozycji rozwija bardzo wielką czynność. Ledwie że przeminęło wrażenie, które sprawił jego ostatni list, pisany do pana Chapuys-Montlaville, już pisma publiczne ogłosiły nową sławną mowę, którą pan de Lamartine miał niedawno na zgromadzeniu rady jeneralnej departamentu Saony i Loire, w której bardzo ważny przedmiot rozbięrał. Jak pan de Lamartine w swym liście do pana Chapuys-Montlaville, między swemi własnemi zasadami a radykalizmem pociągnął ścisłą granicę, tak też teraz starał się udowodnić, że zaproponowane przez niego reformy wyborów, zamiast wstrząśnienia węglów państwa, i owszem spokojność i potęgę jego zabezpieczyć zdołają. Rozumowanie szanownego deputowanego w krótkości jest następujące: Nie massa ludu, która tylko co do liczby na wagę, lecz tylko ci, którzy, bądź opłacaniem podatków, bądź osobistemi ciągłemi zasługami, bądź też wiadomościami, handlem i przemysłowością bezpośrednio do dobra kraju się przyczyniają, ponosząc ciężary, powinni także używać praw obywatelskich, i powinni być przypuszczeni do wykonywania prawa wyborów. P. de Lamartine nie zaniedbał przytém wyświadczyć, jaka zachodzi różnica między jego zdaniem o reformie wyborów, a zdaniem radykalistów. Podczas gdy ci ostatni żądają n. p. aby każdy gwardzista narodowy był oraz wyborcą, p. Lamartine żąda, aby to prawo tylko oficerom gwardyi narodowej przyznano, ponieważ z pomiędzy poważanych obywateli miejskich wolnym wyborem mianowani oficerowie, następują z jednej strony większą rę-



kojmię, a z drugiej strony cała gwardya narodowa wykonywa przez to w bezpośredni sposób pewien rodzaj prawa wyboru, i nie naraża rządu na niedogodność zwierzchnictwa mass. Następnie p. de Lamartine zamyśla oliczyć siły lądowej i morskiej, którzy gotowi są dla dobra kraju swoje życie poświęcić, jeszcze mocniej przez to do publicznego dobra przywiązać, aby im nadano prawo należenia do wyboru reprezentacyi narodowej. Ich zasługi, wierność, wychowanie, wiadomości i doświadczenie są rękojmią tego, że oni do wykonywania takowego prawa przynajmniej również są zdadni, jak większa część dotychczasowych wyborców, których prawie trzecia część ani czytać ani pisać nie umie. Nakoniec żąda pan de Lamartine, aby przypuszczano do wyboru zdadne głowy, to jest tych wszystkich, którzy jako przysięgli w wykonywaniu sprawiedliwości udział mają.

Znaczna część światłych konserwatystów podziela zdania p. Lamartine co się dotyczy reformy wyborów; gdyż już dwa razy za gabinetu z dnia 29. października izba deputowanych zbierała się do głosowania za przypuszczaniem prawa wyboru głów zdatnych. P. Lamartine żąda jeszcze tylko, aby oficerom armii i gwardyi narodowej przyznano prawo wyboru, i gwardyi narodowej przyznano prawo prócz tego jest takiej klasie ludności, która prócz tego nad porządkiem i spokojnością czuwać jest obowiązana, a przeto równie nie może być dla kraju niebezpieczną, jak prosty obywatel, który rocznie 200 franków podatku płaci.

Aczkolwiek większość rady jeneralnej należy do partyi konserwacyjnej, na którą pretekst mógł wielki wpływ wywierać, przecież wspieraną przez pana Lamartine prepozycję pana Chapuys, z powodu rozszerzenia prawa wyborów, 21 głosami przeciw 5 przyjęto. A zatem prawie dwie trzecie części obecnych konserwatystów przyłączyły się do zdania pana Lamartine.

P. Paweł de la Roche, sławny malarz, odjechał do zamku Eu. Ma on zejście się Królowej Wielkiej Brytanii z Królem Francuzów przekazać potomności w obrazie.

Pod wieczór pojawiła się angielska eskadra, która towarzyszyła Królowej angielskiej, w zatoce Tréport, gdzie aż do odjazdu Królowej Jęj Mości na kotwicy stać będzie.

Obliczono, iż w przeciągu jednego roku w samym tylko Paryżu przeszło 10,000 wizerunków dagerotypowano. Pomienioną sztuką zajmuje się teraz bardzo wielu artystów, a ceny tak spadły, że teraz wizerunek po jednym franku wykonywują.

W liście prywatnym z Algieru pod dniem 25. sierpnia czytamy: »Stan zdrowia w Afryce polepsza się z każdym rokiem; téj chwili mamy o 2000 chorych mniej, niż przeszłego roku w tym samym czasie. Przybywają tu licznie francuzcy i obcy koloniści; dwa ostatnie z Tuluzy przybyłe statki parowe przywiozły 267 osób; inni koloniści przybywają w wielkiej liczbie na okrętach kupieckich z Malty i Hiszpanii. Podczas ostatnich dni czterestu powiększyła się ludność cywilna o 1000 osób.

### Prussy.

Berlińskie pisma donoszą z Berlina pod d. 7. września: Jego Mość Cesarz rossyjski i Jego Cesarzewiczowska Mość księżę Lenchtenberski przybyli tu wczoraj o godzinie dziewiętej wieczór koleją żelazną z Szczecina, dokąd podróż wodą odbyli, i wysiedli w cesarskim pałacu (pod lipami). Cesarz Jego Mość i dostojny Jego zięć udali się niezwłocznie do *Sanssouci* do Króla Jego Moniezwłocznie do *Sanssouci* do Króla Jego Mości. Na kilka godzin przedtem przybył tu Jego Cesarzewiczowska Mość Wielki książe Michał i wysiadł w hotelu Meinhardta. Dziś przed południem udał się ten dostojny Gość do *Sanssouci*. Cesarz Jego Mość nie przyjął ofiarowanej sobie straży honorowej.

### Kraków.

Dnia 11. września r. b. jako w rocznicę nadania konstytucyi Wolnemu Miastu, odbyło się w obec władz krajowych uroczyste nabożeństwo w kościele archidiecejalnym Pan-Maryi. Urzędnicy, profesorowie uniwersytetu i szkół publicznych, cechy z chorągwiatami, milicyja i żandarmeryja, jak również liczne zgromadzeni mieszkańcy poprzedzeni muzyką milicyjną postępowali od gmachu Posiedzeń Senatu rządzącego ku kościołowi. W czasie mszy ś. dobrana orkiestra wykonywała włoskich kompozytorów sztuki, a wśród tych piśkliwych, nie mających w sobie nic uroczysto-kościelnego — tak dalekich od poważnych a pełnych siły i religijnej potęgi dźwięków jak np. Bacha, Haydena, Mendelssohna-Bartholdego — kiedy niekiedy zahuczały działa rozstawione za miastem. Na obiad dany przez wysoki Senat rządzący otrzymali zaproszenie tak znaczącej urzędnicy jak i niektóre osoby z grona obywatelskiego. Na plantacjach rozdawano zasiłek ubogim, a uroczystość całodzienną zakończyło rzęście oświetlenie miasta i ognie sztuczne puszczane przy ogłosie muzyki. Tłumy ludu do późnego wieczora krążyły po ulicach. Całemu obchodowi najpięk-



niejsza sprzyjała pogoda, ale właśnie jasna noc księżycowa dużo sztucznemu światłu ujmowała uroku.

Obchód tegoroczny tém pamiętniejszy od innych, że śród niego osadzono złoconą galkę z chorągiewką na wzmocnionej nowemi wiązaniami i świeżo pobijanęj wieży kościoła Panny Maryi. W niej na świadectwo późnym wiekom złożono dowody piśmiennicze i monety teraz kursujące. (Gaz. Krak.)

### Rossyja.

Tygodnik Petersburski z d. 1. września r. b. zawiera ukaz cesarski, potwierdzający nowe tary opłat pocztowych, za przysłane do wszelkich miast Cesarstwa Rossyjskiego i Wielkiego księstwa finlandzkiego pieniądze; posyłki i listy. Tary te podzielone są na assekuracyjne czyli zabezpieczające i na wagowe; sposób pobierania téj ostatniej tary uproszczony jest bardzo przez naznaczenie jednostajnej na wszelką odległość opłaty. Postanowienie to wchodzi w moc od 1. stycznia 1844. Opłata od jednego łuta wagi wynosi według tego postanowienia 10 kopijek srebrnych. Waga nie ma się drobić na części łuta lub funta, lecz od wszystkiego co się posęła, chociażby to ważyło mniej niż łut lub funt, opłata pobierana będzie za cały łut lub funt; w razie zaś przeważenia nad łut lub funt, za dwa łuty lub funty i t. d.

## WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

### Wypadek tegorocznych zbiorów zboża w Europie wschodniej.

Zdawszy w Gazecie naszej z dnia 14. b. m. sprawę o wypadku tegorocznych zbiorów zboża w Europie z zachodniej, pospieszamy z udzieleniem wiadomości w tym przedmiocie o Europie wschodniej: \*)

W całej dawniej Polsce zbiory są tak obfite, iż niemal wszędzie dostatek panuje; dla tego też ceny wszelkiego zboża spadły, i coraz bardziej spadają. Nawet i pszenica mniej ucierpiała niżeli w Niemczech, a lubo nienaj-

lepszéj jest jakości, zawsze jednak przewyższa w téj mierze tegoroczną niemiecką pszenicę. W Polsce liczą na znaczny wywóz zboża za granicę, inaczej bowiem nie miałyby prawie żadnej ceny. Roślin głębiastych i paszy jest także podostatek. — Rossyja cieszy się w tym roku po największej części równie obfitemi zbiorami jak Polska, i będzie miała wiele na zbycie, aby tylko było komu. Ponieważ w Rossyi i Polsce żniwa później przychodzą niż w Niemczech, zbiory w tym roku odbyły się w tych krajach pomyślnie przy dość trwałéj pogodzie sierpniowej. Ziarno jest piękne, wyjąwszy pszenicę. — O Węgrach nie możemy dać równie pomyślnych wiadomości: niżéj położone i zarazem najżyźniejsze części tego kraju ucierpiały bardzo od stóć tegorocznych; w lipcu odbywają się w tym kraju żniwa, a właśnie miesiąc ten był bardzo mokry. Wszelkiego zboża a nadewszystko pszenicy jest w Węgrzech w tym roku daleko mniej niż w przeszłym; dla tego też ceny poszły w górę, gdy tymczasem w innych krajach pospadały. Jednak i tu wpływ sąsiednich krajów zniży zapewne ceny, tak iż zaledwie przeszlorocznym wyrównać potrafią. — W księstwach nadunajskich (jakoto w Bośni, Serbii, Bułgaryi i t. d.) rzecz ze zbiorami ma się niemal tak samo jak w Węgrzech; zresztą rolnictwo w tych prowincjach jest jeszcze w kolébce, przeto i wpływ na inne kraje nieznaczący.

Ostatecznie więc wyrzec można: iż, gdy wszystkie niemal kraje stałego ładu Europy obfite w tym roku mają zbiory, i po największej części same potrzebom swoim wystarczą, handel zbożowy trudno aby mógł być żywy. Anglija będzie mogła na potrzeby swoje wybiierać pszenicę gdzie jej się spodoba, i nie będzie musiała płacić takich cen; jakie jej przepiszą. Tyle tylko, że co do piękności ziarna nie będzie miała w czém bardzo wybierać.

### Sprostowanie.

W przeszłej Gazecie Lwowskiej na str. 722. w artykule pod napisem: „Nowa metoda oczyszczania wody,” w wierszu 13tym z góry, po wyrazie metody, opuszczono w druku te trzy wyrazy: *dość gdy powiemy*, przez co sens zrobił się w tém miejscu nieczółumiałym.

## TEATR POLSKI.

Jutro: (po raz pierwszy) *Paryżanka*, komedyja w 4 aktach.

\*) Tak to, jak i poprzedzające zdanie sprawy, jako bardzo wczesne, nie można uważać za dokładne. Dajemy je tu przecie, gdyż zawsze za jakąś skazówkę służyć może.

Red. Gaz. Lwow.